Rok I (VIII). Środa, 10 Lutego 1932 r. Nr. 13.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Piękne mowy o rozbrojeniu

przy wtórze wrzawy wojennej ze Wschodu.

Genewa 8.2

Konferencja rozbrojeniowa rozpoczęła dziś swój „wielki dzień".

Zapowiedziane na dziś mowy ministrów Sir John Simona. Tardieu i kanclerza Brueninga ściągnęły do sali tłumy publiczności i dziennikarzy.

Przy nabitej do ostatniego miejsca sali rozpoczął pierwszy przemówienie angielski minister spraw zagranicznych Sir John Simon.

Wyszedł on z założenia, że ideałem powinno być bezpieczeństwo wszystkich narodów

Wysoki stan zbrojeń nie jest gwarancją bezpieczeństwa, może jedynie być iluzją bezpieczeństwa, równocześnie powodując uczucie niepewności u innych narodów.

Bezpieczeństwo bezwzględnie zależy od zniżenia stanu zbrojeń.

Obniżenie wydatków na wojsko o 25 proc. jest koniecznością.

Simon żądał dalej zniesienia łodzi podwodnych, wojny gazowej i chemicznej oraz bombardowania przez samoloty. Nowoczesna broń, jak łodzie podwodne i samoloty, może w przyszłości doprowadzić do niedających się opisać okropności wojennych.

Musi być również omówiona sprawa ewentualnego zniesienia powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Wielka debata rozbrojeniowa

Mowy angielskiego min. spraw zagr. i szefa delegacji francuskiej.

Genewa, 8 lutego.

Konferencja rozbrojeniowa miała dziś swój drugi z rzędu „wielki dzień", rozpoczęto bowiem wielką debatą polityczną nad zagadnieniem rozbrojenia. Otworzył debatę angielski minister spraw zagranicznych, sir John Simon, po nim zaś przemawiał szef delegacji francuskiej, minister wojny Andre Tardieu.

Konsternacja Niemców

po mowie min. Tardieu.

Genewa, 2 lutego.

Mowa min. Tardieu, reasumująca stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia, wywołała wśród delegacji niemieckiej niesłychaną konsternację. Jutrzejsze przemówienie kanclerza Brueninga ma być odpowiedzią na tezy, jakie wysunął min. Tardieu. — Kanclerz Bruening przemawiać będzie po delegacie amerykańskim, amb. Gibsonie.

Dnia 10-go b. m.

będzie przemawiał minister Zaleski.

Genewa, 8.2

Minister Zaleski ma zabrać głos w dyskusji ogólnej na Konferencji Rozbrojeniowej w środę 10 b.m.

Amerykanin na czele chińskich sił lotniczych.

Szanghaj, 8. II.

Chińczycy przygotowują wielką ofenzywę przeciw Japończykom. W ciągu niedzieli nadeszło tu 26 samolotów.

Komendantem chińskiej eskadry lotniczej jest jeden z najlepszych lotników amerykańskich podczas wojny światowej, który przybrał sobie pseudonim gen. Czanga. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Bert Hall. Pochodzi on z Kentuky. Po wojnie rozpoczął on życie awanturnicze, a obecnie dostał się w szeregi armji chińskiej.

Napad rabunkowy w Gdańsku

Trzej urzędnicy ciężko ranni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdańsk, 8 lutego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek dwaj uzbrojeni i zamaskowani bandyci napadli na kasę gdańskiej dyrekcji tramwajów, usiłując sterroryzować trzech znajdujących się w lokalu urzędników i obrabować kasę. Urzędnicy stawili opór, wobec czego bandyci ostrzelali ich z rewolwerów i kasę obrabowali. Dwaj urzędnicy zostali ciężko postrzeleni w piersi. Jeden zaś otrzymał niebezpieczny postrzał w brzuch. Suma zrabowana przez bandytów nie została jeszcze ustalona; — prawdopodobnie nie przekracza ona 6.000 guldenów.

Wizyty genewskie

Genewa 8 lutego.

Dziś złożyli kanclerzowi wizyty ministrowie Simon, Tardieu i Grandi. Poszczególne konferencje trwały dość długo, każda z nich przekraczała okres jednej godziny.

5000 Chińczyków zginęło w Szanghaju.

W walkach około Szanghaju, według nadesłanych tutaj doniesień, straciło życie 5 tysięcy Chińczyków, w tem wiele kobiet i dzieci.

Nota niemiecka

w sprawie litewskiego zamachu stanu w Kłajpedzie

Genewa, 8 lutego.

Nota rządu niemieckiego do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie ostatnich wypadków w Kłajpedzie jest już gotowa i ma być wręczona w ciągu dzisiejszego wieczoru lub jutro.

Parafowanie paktu nieagresji

między Łotwą a Sowietami.

Ryga 9.2.

Komunikują oficjalnie, iż w piątek został parafowany tutaj łotewsko-sowiecki pakt nieagresji.

Treść paktu zostanie podana do wiadomości publicznej w najbliższych dniach.

Tyfus plamisty

w Białostockiem.

Z Białegostoku donoszą:

W Dąbrowie pod Sokółką stwierdzono 17 wypadków zachorowań na tyfus plamisty.

Władze sanitarne wydały zarządzenia mające na celu niedopuszczenie do dalszego rozszerzenia się epidemji na inne miasta woj. Białostockiego.

Co piszą inni?

Fałszywe notowania zbożowe na giełdzie...!

„Robotnik" donosi:

Prasa, oczywiścje niezależna, zamieszcza ciekawe, a dla panującej u nas „polityki gospodarczej" niezwykle charakterystyczne informacje.

Mianowicie wśród kupców zbożowych powstał znaczny ferment, a to na tle fałszywych notowań giełd zbożowych.

Od dłuższego bowiem czasu notowania tych giełd są zupełnie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, albowiem w sposób rażący przewyższają nietylko ceny płacone bezpośrednio producentom, ale nawet ceny, po jakich kupcy zboże do sprzedaży oferują.

W ubiegłym tygodniu np. notowano na giełdach cenę żyta po 27 i pół złotego, gdy w rzeczywistości cena ta wynosiła w handlu 22 zł., a u producentów naturalnie dużo mniej.

Kupcy zbożowi zamierzają domagać się zwołania zebrania giełdowego i poddania rewizji tej polityki...

Fałszywe notowania giełd są prawdopodobnie spowodowane chęcią poparcia stanowiska rządu, który w toku dyskusji budżetowej wysuwa nieustannie, jako swój „tryumf", utrzymanie a nawet podwyższenie poziomu cen zboża.

Tyle informacje prasy.

Na niezrozumiałą różnicę cen zboża płaconych producentom a notowanych na giełdzie, zwracaliśmy uwagę niejednokrotnie, ostatnio w artykule „Tanio, czy drogo", zamieszczonym przed tygodniem w „Robotniku".

Otóż obecnie pokazuje się, że przyczyn tej różnicy szukać należy może nie tyle w samej spekulacji handlowej, ile raczej w spekulacji politycznej tych, co mimo fatalnego stanu gospodarczego kraju, ciągle jeszcze probują opinji publicznej mydlić oczy jakiemiś swemi urojonymi „sukcesami".

Ale sprawa cała ma jeszcze poważniejszą swą stronę... Jak o tem już pisaliśmy, ceny giełdowe stają się podstawą lichwiarskich cen młynarzy, które— jakkolwiak nie odpowiadają rzeczywistości — mimo to są zawsze przez odpowiedzialne czynniki zatwierdzone..

Stąd znowu rodzi się drożyzna chleba, która całym swym ciężarem spada na barki ludności...

Kadryl komisarski.

Na temat ten pisze „Naprzód":

(—) Dotychczasowi komisarze zostali mianowani dyrektorami Kas Chorych. Ponieważ jednak nie można być jednocześnie swoim przełożonym i podwładnym, komisarzem i dyrektorem w tej samej Kasie w jednej osobie—przeto każdego z nowomianowych dyrektorów mianowano jednocześnie komisarzem, ale już w innej Kasie...

Pieniądze rządowe, a prasa...

W związku z oświadczeniem pos. Rybarskiego w Sejmie, że p. Wojewoda Lamot udzielił 350.000 zł. Pomorskiej Spółce wydawniczej; pisze „Robotnik":

Minister spraw wewnętrznych, Pieracki, przerwał posłowi Rybarskiemu słowami, iż na ten cel nie poszedł ani jeden grosz z funduszów dyspozycyjnych ministerjum spraw wewnętrznych. Min. Piłsudski natomiast przyznał, że były to „pieniądze państwowe", ale... pochodziły z subwencji Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nie to jest ważne, z jakiej kasy p. Lamot wziął pieniądze, ważnem jest, że zużył pieniądze państwowe na poparcie organu „sanacji".

Dla uniknięcia nieporozumień, podajemy poniżej, za „Słowem Pomorskiem", wyjątek z protokułu, spisanego przed notarjuszem Tempskim w Toruniu przez członków zarządu „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej".

„Pomorska Spółka Wydawnicza" Sp. z ogr. odp. uznaje, że otrzymała od p. Wojewody Pomorskiego. Wiktora Lamota, w Toruniu z funduszów dyspozycyjnych Wojewody Pomorskiego pożyczkę w wysokości 350.000 zł. w złocie, w sposób poniżej podany po 7 i pół proc. oprocentować i zwrócić się mającą, celem oczyszczenia z długów i nabycia ponad 80 proc. akcji „Drukarni („Pomorska Drukarnia Rolnicza S. A.", w której drukuje się „Dzień Pomorski") podług osobnego planu, ktory zobowiązuje się ściśle przestrzegać. Dla długu tego, odsetek jego i kosztów spółdzielnia poddaje cały swój majątek natychmiastowej egzekucji z aktu tego na równi z poniżej omówioną wykonalnością jego w nieruchomość „Drukarni" Toruń k. 134".

W tej samej sprawie zabiera również głos „Gazeta Warszawska":

Narazie, na podstawie oświadczenia p. Piłsudskiego, można ustalić stan faktyczny w sposób następujący:

I, Suma 350.000 zł. nie była funduszem dyspozycyjnym p. Lamota, lecz subwencją na cele społeczne.

Pytanie: Dlaczego p. Lamot zataił charakter tych pieniędzy i określił je wobec Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej, jako fundusz dyspozycyjny?

II. Suma 350.000 zł. pochodziła z czystego zysku Banku Gospodarstwa Krajowego, z którego to zysku Rada Banku może przeznaczać pewne sumy na cele społeczne.

Pytania:

1) Czy sumą powyższą zadysponowała Rada Banku, czy prezes, gen. Górecki z jej upoważnienia?

2) Czy wymienione władze Banku wskazały przeznaczenie tej sumy na wydawnictwo sanacyjnego „Dnia Pomorskiego"?

3) Jeżeli tak, to czy subwencjonowanie partyjnego pisma politycznego jest celem społecznym?

4) Jeżeli nie, to z jakiego tytułu suma 350.000 zł. znalazła się w rękach p. Lamota?

Na pierwsze z powyższych pytań daje odpowiedź p. minister skarbu, mówiąc, że przeznaczył je prezes Banku, czyli p. gen. Górecki.

III. Niezależnie od odpowiedzi na powyższe pytania, faktem jest, że w lipcu 1931 roku, kiedy rząd p, Prystora przeprowadzał drakońskie redukcje niektórych pozycyj budżetu, a zwłaszcza pensyj urzędniczych, kiedy tenże rząd przygotowywał akcję walki z bezrobociem, przerzucając jej ciężar na barki społeczeństwa, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, p. generał Górecki, za najpilniejszy cel społeczny uznał zasilenie olbrzymią sumą wydawnictwa partyjnego organu sanacyjnego z pieniędzy publicznych, pochodzących od wszystkich obywateli kraju i będących ich własnością.

Kosztem zniżki płac — utrzymanie eksportu.

W związku z obniżką i tak już nędznych płac robotniczych w górnictwie, „Gazeta Polska" zaznacza:

Sprawa obniżek zarobków robotniczych musi być traktowana jako jeden z czynników, nieodparcie koniecznych do utrzymania eksportu tak w interesie przemysłu węglowego, jak i w interesie zatrudnienia robotników, jest to więc sprawa ogólnego interesu gospodarczego.

Komisja arbitrażowa ustaliła zniżkę zarobków robotniczych o 8 proc., a więc z tego źródła w stosunku rocznym może być osiągnięte globalnie około 20 miljonów złotych, pozostałe zaś straty w wysokości 25 miljonów złotych muszą być osiągnięte na oszczędnościach administracyjnych, zmniejszeniu płac urzędnikom i zarządów centralnych, a także na wydatnem zmniejszeniu budżetów organizacyj, reprezentujących przemysł węglowy i ich komasacji, nad czem prace są w toku.

Te posunięcia pozwolą przemysłowi węglowemu na dalsze zwycięskie trwanie w konkurencji eksportowej z przemysłem węglowym innych krajów, a w szczególności angielskim i, miejmy nadzieję, przekonają ten przemysł, że Polska nie pozwoli się zepchnąć z raz zajętej pozycji i że zawarcie międzynarodowego porozumienia co do podziału rynków eksportowych leży tak dobrze w interesie polskim, jak i angielskim, który na eksporcie północnym ponosi także bardzo duże straty. Zawarcie zaś międzynarodowego porozumienia węglowego radykalnie może zmienić sytuację, czyniąc z nierentowanego dotąd eksportu węgla nowe źródło zysków.

Bomby gazowe na bezrobotnych.

Z Nowego Yorku donoszą o demonstracjach bezrobotnych które odbyły się onegdaj w Nowym Yorku, Waszyngtonie, Chicago i Filadelfji.

Demonstranci usiłowali dotrzeć do Białego Domu w Waszyngtonie, jednak policja zagrodziła im drogę.

W kilku miejscach rozpędzono bezrobotnych bombami gazowemi.

Umiarkowaną inflację

projektuje angielski ekonomista Keynes.

Znany ekonomista angielski Keynes wygłosił onegdaj odczyt o sytuacji gospodarczej, w którem wystąpił z sensacyjnym projektem wprowadzenia na całym świecie umiarkowanej inflacji.

Keynes pesymistycznie ocenia dotychczasowy system finansowy i twierdzi, że jeżeli nie zostaną znalezione nowe formy ustroju finansowego, zbudowane na odmiennych podstawach, niż dotychczas, nastąpi powszechne bankructwo. — Keynes jednakże stwierdza, że kryzys finansowy przekroczył już punkt kulminacyjny i największe niebezpieczeństwo już minęło.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 10

Dziś: Scholastyki
Jutro: Obj. N.M.P.
Wsch. sł. o g. 7.00
Zachód sł. o 16.40
Dług. dnia g. 9.40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę dyżurują apteki:
Nowy Rynek—Kościuszki,

70-lecie urodzin Ks. Kardynała Kakowskiego.

W dniu 5 b. m. J. Em. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski obchodził 70 rocznicę swych urodzin. J. Em. Ks. Kardynał otrzymał liczne życzenia.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1932 w związku z walką z bezrobociem.

W związku z akcją zwalczania bezrobocia, Ministerstwo skarbu upoważniło Izby skarbowe do udzielania przedsiębiorstwom przemysłowym, które w rezultacie walki z bezrobociem powiększyły ilość zatrudnionych robotników, względnie utrzymały tę samą ilość, jednak zatrudniają robotników przez mniejszą ilość dni w tygodniu, na nabywanie świadectw przemysłowych na rok 1932, nie na podstawie ogólnej ilości faktycznie zatrudnionych robotników, lecz na podstawie ilości robotników, ustalonej przy uwzględnianiu ilości dni roboczych. Powyższa ulga udzielana jest na indywidualną prośbę odnośnego przedsiębiorstwa przemysłowego, przyczem do prośby winno być dołączone zaświadczenie inspektora pracy, wydane w porozumieniu z miejscowym komitetem do spraw bezrobocia.

Kontrola dezynfekcji aparatów telefonicznych.

W dniach 8 i 9 b. m. odbędzie się zjazd Naczelników Urzędu Zdrowia.

Na zjeździe tym, niewątpliwie poruszona zostanie sprawa dopilnowania przez władze sanitarne, wojewódzkie i starościńskie kontroli nad wykonywaniem zarządzeń, w przedmiocie przymusowej dezynfekcji aparatów telefonicznych.

Z posiadanych liczb statystycznych wynika, że w Warszawie dezynfekuje się 8000 aparatów, a na prówincji 7000, ogółem 15,000, co w przybliżeniu stanowi 20 procent ilości aparatów, podlegających dezynfekowaniu.

Procent ów byłby znacznie większy, gdyby woj. łódzkie i wileńskie nie ociągały się z ogłoszeniem zarządzeń o przymusie odkażania.

Jak dotychczas, odkażaniem aparatów telef. zajmowało się Zrzeszenie Oficerów Rezerwy (Dział dezynfekcji) i Zrzesz. Inwalidów wojsk Polskich (dział dezynfekcji). Ostatnio obie te placówki połączyły się.

Połączenie to, miast gorszącej dotychczas konkurencji, wpłynie dodatnio na ujednostajnienie akcji odkażania telefonów i da zatrudnienie inwalidom wojennym, co przyczyni się do ulżenia ich doli.

W sprawie nowego Kolejowego rozkładu jazdy.

W dniu 27 ub. m. w godzinach przedpołudniowych odbyła się w Dyrekcji Kolejowej w Katowicach pod przewodnictwem inż. Chodkiewicza, wicedyrektora dyrekcji Warszawskiej, konferencja władz kolejowych dyrekcyj Warszawskiej, Radomskiej, Krakowskiej i Katowickiej przy współudziale m. in. przedstawicieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu w osobach wiceprezesa Gruszczyńskiego, radcy Rubinlichta, oraz ref Byszewskiego Przedmiotem obrad konferencji była sprawa nowego kolejowego rozkładu jazdy na rok 1932 33, dotyczącego połączeń kolejowych na terenie województwa kieleckiego, a wszczególności na terenie Zagłębia.

Jako materjał dyskusyjny przyjęto przedewszystkiem memorjał, opracowany szczegółowo przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu, obejmujący po postulaty sfer gospodarczych woj. Kieleckiego w zakresie połączeń kolejowych.

Nowy rozkład jazdy układany jest pod kątem jaknajdalej idącej oszczędności w kolejnictwie, skutkiem czego pewne postulaty Izby Sosnowieckiej, związane z zwiększeniem kosztów, nie mogły zostać uwzględnione. W szczególności nie zostało pozytywnie załatwione przywrócenie skasowanego pociągu rannego Katowice-Radom.

Z pośród ważniejszych zmian, jakie przeprowadzono w nowym rozkładzie, wymienić przedewszystkiem należy: wprowadzenie rannego pociągu pośpiesznego z Warszawy do Katowic i znaczne polepszenie komunikacji kolejowej na tej przestrzeni, usprawnienie połączenia kolejowego na linji Katowice-Miechów, Ostrowiec n|Kamienną-Skarżysko Namienna, Kielce-Częstochowa, Sosnowiec Płn.-Kazimierz, Katowice-Ząbkowice i szereg innych.

Najsmutniejszy dzień „profesora"

Uciekła mu żona, a wraz z nią szczęście i... majątek

W Alei pod Nr. 6 mieszka popularny w naszem mieście skrzypek Sz...cz, zwany powszechnie „profesorem".

W lepszych czasach przygrywał na weselach, w restauracjach i kawiarniach; ostatnio udzielał lekcyj. Jako człowiek wielce oszczędny zdołał uciułać sobie w ciągu długich lat pracy kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przed 2 laty został wdowcem, rok temu, mając blisko 60 lat, ożenił się z panną, będącą o 30 lat od niego młodszą.

I w tem tkwi tragedja nieszczęsnego „profesora".

Przed paru dniami młoda małżonka za zgodą męża wyjechała do swoich rodziców. „Profesor" sam ją odprowadził na stację, dźwigając ciężką walizkę swej połowicy. Na peronie czule pożegnał się z nią i pełen tęsknoty i smutku wrócił do domu.

Zaledwie otworzył drzwi mieszkania, gdy stanął jak wryty i oniemiał z przerażenia.

Wszystkie szuflady otwarte, szafa pusta, a tam, gdzie leżały oszczędności — bezwartościowe kawałki gazety...

Rozpacz p. Sz. nie ma granic.

Powierzył sprawę swoją władzom, które być może, dopomogą mu do odzyskania straconej fortuny no i... żony.

Redukcja dni pracy w Papierni

Jak nas Inspektor Pracy informujej Papiernia od 8 b.m. zmniejsza ilość dni pracy w tygodniu z 6 do 4.

Częstochowianka

na gościnnych występach w Królewskiej Hucie.

37-letnia Katarzyna Sarnowska z Częstochowy, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, przyjechała do Król. Huty, gdzie po wesołej zabawie pragnęła zakończyć uroczysty ten dzień... jazdą samochodową.

Nie namyślając się długo, przywołała taksówkę, którą kazała się zawieść do swego rzekomego mieszkania. przy ul. Mickiewicza 63. Mimo długich poszukiwań mieszkania tego nie można było znaleźć, zniecierpliwiony szofer poprosił ową „damę" o opuszczenie samochodu i uiszczenie należności. Chcąc niechcąc, pasażerka wysiadła z wygodnego auta, ale zamiast zapłacić, poczęła uciekać, ile sił w nogach. Szofer jednak dogonił ją i oddał w ręce policji, gdzie okazało się, że „dama" nie miała przy sobie ani grosza.

Sprawę skierowano do sądu.

Nieszczęśliwy wypadek.

W ub. niedzielę podczas zakładania węża ogrzewawczego do wagonu uległ wypadkowi poparzenia twarzy Skalski Józef, rewident wagonów.

Dał się nabrać.

Janda Marjan (Kordeckiego 25), zameldował policji, że zgłosił się do niego osobnik w ubraniu kolejarskim, oświadczając, że ma węgiel do sprzedania, a gdy otrzymał 20 zł. zadatku, poszedł po ów tani węgiel i więcej nie wrócił.

Za kradzież węgla.

Za kradzież węgla na tut. rampie kolejowej policja spisała doniesienia na Raka Józefa i Wandę (Bociana 15), Dębskiego Jana i Helenę (Złota 42), Ładę Adolfa (Kręta 3).

Pobita przez czeladników.

Orzech Fajgla (Warszawska 21) zameldowała policji, że została pobita przez czeladników piekarskich: Kołtuna Icka, Całę Altmana, Ickowicza i Fajtel Fajwla.

PRAWDA W OCZY!

(UWAGI REDAKCJI)

Jeszcze w sprawie rozbieżności płac urzędniczych.

Pensja felczera niczego nie dowodzi.

Przed paru dniami umieściliśmy w rubryce „Prawda w oczy" list czytelnika p. Biczyka w sprawie rozbieżności płac, jaka istnieje między wynagrodzeniem urzędników państwowych a urzędników instytucyj społecznych, jak: Bank Polski, Kasa Chorych i t. p.

Autor wskazywał, że urzędnik państwowy, którego praca jest często bardzo odpowiedzialna, zarabia znacznie mniej, niż urzędnik tej samej grupy instytucji społecznej.

Chociaż wywody te zasadniczo odpowiadają prawdzie, wywołały one w sferach zainteresowanych t. j. u lepiej płatnych urzędników ogromne oburzenie. P. Biczyk podał m. in., że felczer w Kasie Chorych zarabia 1000 złotych miesięcznie; okazuje się, że cyfra ta jest wygórowana, że zarobki felczera wynoszą kilkaset złotych.

Ta nieścisłość, którą zresztą prostujemy, która nie zmienia istotnego stanu rzeczy, posłużyła urzędnikom jednej z tutejszych instytucyj, jako argument przeciw wywodom p. Biczyka.— Ale każdy bezstronny czytelnik przyzna, że wtedy, gdy posterunkowy policji, pełniący służbę ciężką, odpowiedzialną i nieraz niebezpieczną, otrzymuje 180 zł. miesięcznie, płaca woźnego w instytucjach społecznych nie powinna przekraczać tej sumy o 50, 60 a nawet 80 proc.

Sędzia, który dziesiątki lat poświęcić musi studjom, zanim objąć może swój odpowiedzialny i dla Państwa nader ważny urząd, nie powinien zarabiać połowy tego, co otrzymuje urzędnik Kasy Chorych, nie mówiąc o pensjach wyższych dygnitarzy tej instytucji —

I dlatego p. Biczyk słusznie domagając się zrównania tych płac na rzecz głodujących mas bezrobotnych.

Skoro Kasa Skarbu nie może płacić większych pensyj, to tembardziej nie stać na to kasy instytucyj społecznych. Albowiem wpływy ich składają się przeważnie ze składek robotników i pracowników, czyli tych rzesz, które dzisiaj wskutek kryzysu i bezrobocia cierpią głód i nędzę.

Z całego świata!

Najstarsze banknoty.

Uważano dotychczas, że najstarsze banknoty, czyli pieniądze papierowe, drukowano we Francji, a ich twórcą miał być Anglik, nazw. John Law, co miało się zdarzyć mniej więcej w połowie 16 go stulecia. Tymczasem najnowsze (najnowsze niekoniecznie są najlepsze; czasem nawet wprost przeciwnie) badania miały wykazać, że już w r. 1482, w Hiszpanji, były znane i używane pieniądze papierowe, jako środek płatniczy. Niedość na tem: podróżnik ze stulecia 13-go. niejaki Marco Polos, który był na wschodzie i znalazł się w ówczesnem państwie Dżengis - Chana, widział tam pieniądze papierowe. Jeszcze dawniej, mianowicie około 10-go stulecia, pieniądze papierowe miały być urzędowo w użyciu i w obiegu, w ówczesnem cesarstwie chińskiem, jak o tem świadczą księgi Chan-Hy, oraz Chanh-tu-thong. Może być..

Uniknął wyroku na sześćset lat.

Harold Bamberger z Texas, któremu groziła kara więzienia ogółem wynosząca 600 lat za napad rabunkowy, uwolniony został w tutejszym sądzie od winy i kary.

Fantastyczne wynalazki w Niemczech.

Każdy urząd patentowy bywa zasypawany nietylko takiemi wynalazkami, które już gdzieś, kiedyś uzyskały patent, nietylko głupstwami, które przy bliższem zbadaniu bywają odrzucane, ale także i takiemi wynalazkami, które mogą być opatentowane jako wytwory same w sobie logiczne, ale równocześnie zgóry o nich wiadomo, że realizacji nigdy nie doczekają się.

Są to więc komiczne wynalazki.

Niemiecki urząd patentowy udzielił np. ostatnio szeregu patentów, których realizacji napewno ludzkość nie doczeka się.

Jeden więc z wynalazców zbudował specjalny przyrząd do zapalania cygar zapomocą promieni słonecznych. Co ten nieszczęśliwy wynalazca zrobi ze swoim aparatem w dzień pochmurny i, dlaczego rezygnuje z tak popularnych zapałek lub benzynowej zapalniczki, to już jego tajemnica.

Pewien wynalazca skonstruował i opatentował sobie aparat do golenia z jednej sztuki blachy. Co komu na tem zależy, czy aparat jest sporządzony z jednej blaszki czy z kilku, to już istonie zagadka, ale z typu tych nad któremi nie warto zastanawiać się.

W dziedzinę groteski wkracza inny wynalazca. Oto, sporządził on aparat kieszonkowy do mierzenia wysokości ludzi, z którymi z znajdujemy się w towarzystwie. Np. w kawiarni. Wynalazca dowodzi, że aparat ten oddać powinien szczególne usługi lekarzom... psychologom.. i kryminalistom.

Od wielu kłopotów chce uwolnić, mężczyzn specjalnie, inny wynalazca. Oto skonstruktował on haczyk, który przypina się jako rezerwę do spodni i, na wypadek urwania się guzika używa się go np. do podtrzymywania szelek. Biedny wynalazca nie pomyślał jednak o tem, w jaki sposób będzie można zastąpić ów haczyk, gdyby został zgubiony.

Straszna groźba bezrobotnych kobiet!

Nago będą chodziły po ulicy...

Kobiety w australijskim mieście Brisbane, trapione bezrobociem, uciekły się do oryginalnego środka. Zapowiedziały mianowicie, że jeżeli ministerstwo pracy i przemysłu nie zajmie się dostarczeniem im roboty a tem samem środków utrzymania, to urządzą olbrzymi pochód po ulicach miasta zupełnie nago.

Wśród władz wobec tego zapanowała istna panika, gdyż dopuszczenie do czegoś podobnego w purytańskiem społeczeństwie miasta Brisbane, równałoby się niebywałemu skandalowi.

Postawiono na nogi całą policję, która otrzymała polecenie zastosowania wszelkiah możliwych środków, aby zapobiec tej nagiej defiladzie.

Liczba bezrobotnych kobiet jest jednak tak wielka, że nawet sama policja wątpi, czy uda jej się aresztować wszystkie kobiety, o ile przyjdzie im ochota wprowadzenia w życie swych pogróżek.

Kobiety w Brisbane już nieraz chwytały się bardzo ekscentycznych środków dla przeprowadzenia swych żądań, policja więc obawia się, że i tym razem nie cofną się przed niczem i spełnią swoje pogróżki, co przyjdzie im tem łatwiej, że jak wiadomo, w Australji obecnie panuje lato i to bardzo upalne.

Z KRAJU.

Spór kompetencyjny o węgiel.

Władze się kłócą, a urzędnicy marzną.

W sejmowym urzędzie pocztowym w Warszawie zapanowało od pewnego czasu dotkliwe zimno z powodu nowego zarządzenia oszczędnościowego kancelarji sejmowej, która wstrzymała dostarczanie opału dla poczt. Biuro sejmu uważa, że ogrzewanie należy w tym wypadku do ministerstwa Poczt i Telegrafów, a ministerstwo, że do sejmu. Zawiły spór kompetencyjny trwa, a urzędnicy — marzną. Ostatnio doprowadzeni do rozpaczy wybłagali w Sejmie pożyczkę węglową na okres miesięczny. — Mała jest jednak nadzieja, aby do tego czasu sprawa została wyjaśniona. — Prawdopodobnie wyniknie wtedy nowy spór kompetencyjny o to, kto ma pokrywać koszty leczenia poprzeziębianych urzędników.

Dziecko, urodzone w taksówce, liczy się za pasażera.

Kierownik taksówki Joe Katz w Pittsburgu, wiózł w pośpiechu do szpitala panią Wiktorję Vogel. Pasażerka jego, tuż przy wjeździe do szpitala, wydała na świat córkę, ważącą siedem funtów. Ponieważ w Ameryce istnieje zwyczaj, że za każdego pasażera obowiązuje dopłata 10 centów, również i pani Vogel musiała dopłatę tę za nowonarodzoną swą córeczkę uiścić.

(—)

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

13)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ I.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczówną. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Często chowy. Jerzy pozostaje we Włoszech.

W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti.

Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek.

——

Nie mogłem widzieć się z tobą. Nie byłbym w stanie oderwać się od ciebie. Gdybyś otoczyła ramionami moją szyję, postanowienie moje mogłoby sie zachwiać. Za bardzo cię kocham. Uciekam jak tchórz, unosząc w mem sercu krwawiącą ranę mojej dla ciebie miłości.

Gdy zastanowisz się nad wszystkiem, wybaczysz mi. Musiałem uczynić tak, lub umrzeć.

Należę do ciebie. Nie wyrzekam się ciebie. To co nastąpiło dziś, jest tylko próbą. Niechaj miłość nasza pozostanie na zawsze żywa. Jerzy".

Był równie szczery, pisząc te słowa, jak czekając z drżeniem serca na przyjazd Janiny. W sercu człowieka mieści się nieraz tak wiele sprzecznych uczuć.

W pociągu, który niósł go w stronę Werony, myślał tylko o tej, którą opuścił. Widział ją płaczącą, zrozpaczoną. Wspominał jej giętkie ciało, darzące go nadludzką rozkoszą. Żałowa utraconych pocałunków.

Naraz mózg jego przeszyła myśl, że Lidja mogłaby się zabić. Ogarnęło go takie przerażenie, że chciał wysiąść i powrócić do niej. Przemógł się jednak. To byłoby śmieszne. Uspakajał się powoli. Zaczynało się w nim rodzić uczucie wolności.

Im bardziej zbliżał się do miejsca pobytu żony, tem uczucie to stawało się silniejsze. Obraz porzuconej kochanki zaczął powoli zastępować inny. Zamiast czarnych włosów, płomiennych źrenic i smagłej karnacji, zmysły jego opanowywało coraz mocniej widzenie jasnej, pogodnej, pełnej wdzięku postaci Janiny.

Myśl o Lidji była już dla niego jedynie wspomnieniem brutalnego z nią postępku.

Zastanawiał się, czy dobrze uczynił, nie pozostawiając jej żadnego upominku, obawiał się jednak urazić kobietę, która go kochała.

Miał wielką ochotę ofiarować jej jakiś cenny klejnot, lecz zbrakło mu odwagi. Kto wie, może Lidja uważałaby to za rzecz zupełnie naturalną? Nie wziął tylko ani grosza z pieniędzy, które pozostały w szufladzie biureczka kochanki.

Uspokoił się wreszcie myślą, że tak było zapewne najlepiej. Miał zamiar odnaleźć ją kiedyś później i wynagrodzić jej dzisiejsze cierpienia.

Zamknąwszy w ten sposób rachunki z przeszłością, Jerzy zajechał już zupełnie uspokojony na dworzec w Weronie, gdzie znalazł się natychmiast w ramionach żony, przybyłej dzień wcześniej.

Małżonkowie uścisnęli się gorąco. Byli oboje bardzo wzruszeni. Rozłąka ich zdawała się nie istnieć. Odnajdowali znowu dawną swoją miłość. Jerzy nie rozumiał już, jak mógł choć przez chwilę zapomnieć o swoim aniele opiekuńczym.

— Jakiś ty piękny,—Jerzy!—rzekła z zachwytem Janina.— Ale mam wrażenie, żeś zeszczupiał.

— Tak, strasznie tęskniłem za tobą!—odparł młody człowiek. — Ale, ty, Janeczko, także jesteś blada! Czemu tak drżysz ?

Łza błysnęła na rzęsach Janiny.

— Rozgrzej mnie twoją miłością, jedyny—szepnęła.—Los nie chce, abym była zupełnie szczęśliwa... Zdawało mi się, że umrę z radości, gdy znajdę się wreszcie przy tobie, a jednak.. .

— Dziecko,—przerwał jej Jerzy.

— O, tak, dziecko!.. Nasz mały Janek.. Nie wiesz wcale jaki on jest piękny, jak całem sercem można pokochać taką kruszynę. Gdy byłam z nim, myślałam tylko o tobie. Lękam się, że przy tobie myśleć będę tylko o nim. Prócz tego...

— Prócz tego?

— Jest jeszcze mój ojciec. Och, jakże smutne jest nasze spotkanie.

Gdy przybyli do willi, która widziała ich pierwsze uniesienia miłosne, wzięła go za rękę i zaprowadziła do pokoju pana Adama.

Starzec leżał w wielkiem łożu Twarz jego wykrzywiało cierpienie. Pierś podnosiła się ciężkim, urywanym oddechem.

— Choroba pochwyciła go jeszcze w pociągu, przed sjamem naszem przybyciem. Lekarz powiedział, że to zapalen e płuc. Od pierwszej chwili stan był bardzo zły. Obawiamy się, że nie przeżyje nocy.

Szept doszedł widocznie uszu chorego i obudził go z otępienia. Otworzył oczy i spojrzał nieprzytomnie na Jerzego.

— Widzisz, nie poznaje cię nawet, — rzekła cicho Janina.—Niestety, to koniec. Był już ksiądz i udzielił mu ostatniej pociechy.

Przy łożu chorego czuwała pielęgniarka. Młodzi małżonkowie wysunęli się na palcach z pokoju. Jerzy objął serdecznie Janinę.

— O, tak, przytul mnie mocno. Boję się. Śmierć jest tu z nami, w tem starem domóstwie. Dziś od rana czułam się tak samotna w tem obcem mieście.

— Nie opuszczę cię ani na chwilę. Będziemy oboje czuwali przy nim w nocy.

— Dobry jesteś! kocham cię!

Jerzy dał się nakłonić do zjedzenia lekkiego posiłku, poczem oboje zasiedli przy łożu konającego. Pielęgniarka odeszła, aby trochę wypocząć.

Obszerny pokój oświetlony był tylko niewielką lampką, zasłoniętą od strony chorego parawanem, aby nie raziła jego wzroku.

Janina modliła się. Jerzy, siedząc naprzeciw niej w fotelu, ukrył głowę w dłoniach i rozmyślał.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE SPORTU

Mecze hokejowe w Kraju.

Lwów: „Czarni" — „Ukraina" 6:4 (5:1 0:0 0:3).

Kraków: „Pogoń" Lwów — „Cracovia" 5:1. Zasłużone zwycięstwo lwowiaków, dla których bramki zdobył Hemmerling 3, a Zimmer 2.

Prasa niemiecka o meczu Warszawa — Wrocław.

W prasie niemieckiej ukazały się artykuły na temat porażki pięściarzy wrocławskich w Warszawie. Prasa nie szczędzi przykrych określeń w stosunku do drużyny Wrocławia, nazywając ich występ „nowym blamażem niemieckiego pięściarstwa". Prasa nawołuje, aby niemiecki związek bokserski zastanowił się, że do Polski wysyłać można tylko najsilniejszych zawodników.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. we wtorek teatr nieczynny.

Dźwiękowe „Grand - Kino". wyśw. wzruszający dramat p. t. — „Szary Dom" — oraz piękne dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowy Teatr „Odeon". „Faworyta Maharadży", dramatyczne przygody marynarki amerykańskiej. Nad program: Dźwiękowy Tygodnik Foxa oraz komedja „Piotruś muzykantem".

Dźwiękowe kino „Nowości". dziś i dni następnych — „Obława w Paryżu". Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Przed walnem zebraniem pol. piłkarzy

Czy nastąpi zmiana systemu rozgrywek piłkarskich?

Doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się 20 i 21 b. m. w lokalu PUWF w Warszawie, przyczem porządek dzienny przedstawia się następująco: zagajenie, powołanie komisji skrutacyjnej, sprawdzenie pełnomocnictw delegatów i ustalenie ilości głosów, wybór prezydjum, zatwierdzenie protokułu poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu i wydziału gier i dysc. PZPN., sprawozdanie Pol. Kol. Sędziów, sprawozdanie komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum ustępującym władzom, uchwalenie preliminarza na rok 1932, wnioski, dotyczące zmian statutu i postanowień PZPN, odwołania członków, wybór władz PZPN, wolne wnioski i interpelacje.

Pomiędzy innemi wnioskami znajdują się: wniosek okręgu Śląskiego w sprawie zmiany systemu rozgrywek na Śląsku. Jakkolwiek sprawa ta zasadniczo podlegać ma walnemu zebraniu śląskich piłkarzy, to jednak potrzebna tu jest i zgoda Polskiego Zw. Piłki Nożnej w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, ze strony Śląskiego Okręgowe Zw. Piłki Nożnej projektuje się w tym roku wyjątkowo rozpocząć rozgrywki dopiero w jesieni we wszystkich klasach. W ten sposób nieoficjalnie rozegrany ma być tytuł mistrza jesiennego, a z wiosną następnego roku dopiero tytuł mistrza Śląska.

W obecnym roku lukę pomiędzy wiosną, a jesienią zapełnić mają rozgrywki systemem pucharowym w poszczególnych klasach, tak, że np. Liga Śląska wyłoniłaby już swego mistrza w przeciągu czterech spotkań. Zwycięska drużyna w rozgrywkach pucharowych miałaby następnie czas odpowiednio wypocząć do jesieni, by w pełni sił brać udział w rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi. W razie zaś, gdyby tej drużynie nie powiodło się w tych rozgrywkach, musiałaby dopełnić serję spotkań śląskich, według systemu punktowego.

Zmiana ta naturalnie może wyjść śląskim klubom na dobre. Zależeć to jednak będzie od PZPN, który powinien nareszcie uznać słuszne dezyderaty w sprawie wybrnięcia z chaosu rozgrywkowego na Śląsku. Zresztą Śląsk ma prawo domagać się takiej zmiany, gdyż jako najsilniejszy okręg w Polsce dotychczas ze strony władz centralnych traktowany był po macoszemu.

Śmiech -- to zdrowie!

OFIARA.

Do komisarjatu wpada wysoki, tęgi mężczyzna i opowiada:

— Panie komisarzu, napadło na mnie na pustej ulicy pięciu drabów...

— Gdzie to było?

— O parę kroków stąd.

— Czy pan zna tych ludzi.

— Nie. Nigdy ich przedtem nie widziałem.

— Czy może mi pan określić ich wygląd?

— Jeśli pan komisarz chce wiedzieć, jak wyglądają, wystarczy wyjść przed dom. Leżą przed drzwiami... przywlokłem ich tu umyślnie...

JAK FALE MORSKI..

— Jakże ci się podoba jej sposób mówienia?

— Działa na mnie, jak fale morza...

— Tak poetycznie?

— Nie, tylko dostaję choroby morskiej

SAM PYTAŁ.

Nauczyciel pyta: Jak się nazywa człowiek, który ciągle mówi, choć nikt nie ma ochoty go słuchać?

Uczeń: Nauczyciel.

KRYZYS.

— Za dwa, najdalej za trzy miesiące, skończy się kryzys.

— Od dwóch lat powtarza mi pan stale to samo

— I powtarzać będę jeszcze dwa lata, bo jestem najmocniej o tem przekonany!

W SĄDZIE.

— Niech oskarżony nam wyjaśni, dlaczego zrabował towar, a wcale nie tknął kasy.

— I pan, panie sędzio, zaczyna o to samo? Już mi moja żona narobiła dosyć piekła o to!

MĄDRA SŁUŻĄCA

— Przed sprzątnięciem talerzy, — mówi pani do nowej służącej, — musisz zapytać gości, czy życzą sobie zupy.

— Dobrze, proszę pani.

Następnego dnia, gdy Marynia miała sprzątać talerze, pyta gościa?

— Czy pozwoli pan zupy?

— Owszem, proszę.

— Już niema więcej, — odrzekła Marynia.

W SZKÓŁCE.

— Powiedz, Samuelku, czego nie należy czynić bliźniemu?

— Konkurencji, panie profesorze.

Nadesłane.

Echa awantury w kawiarni.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z otwartym listem p. inż. Mojżesza Hochmana w poczytnem piśmie W. Pana Redaktora, proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie mego oświadczenia, że na wszystkie zmyślone oszczerstwa, uwłaczające czci mojej, pan inż. H. odpowiadać będzie w sądzie.

W nadziei, że Sz. Pan Redaktor prośbie mojej nie odmówi kreślę się z poważaniem *S. B.*

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. **Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41**